

NALOT

DAWNO TEMU W CHEKMNIE.



ONA MU Z KOSZA
DAJE MALINY...

A ON JEJ KWIATKI
DO WIANKA...



PEWNIŃE KOCHANKIEM JEST TEJ DZIEWCZYNY...

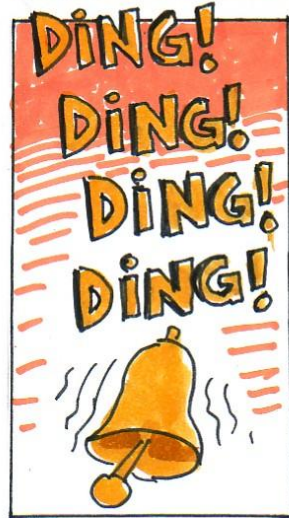
PEWNIŃE TO JEGO
KOCHANKA.

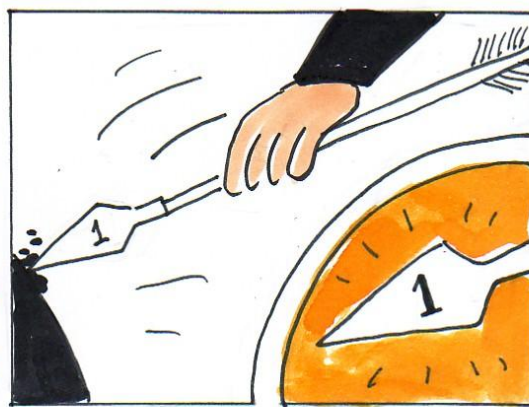
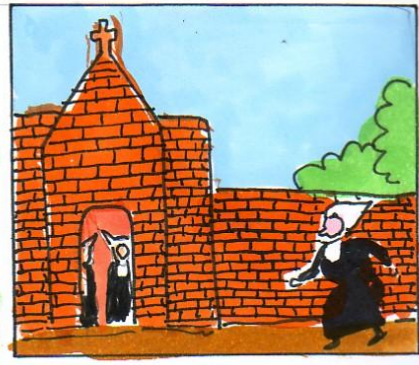


CO TU SIĘ
WYCZYŃNIA?!



SIOSTRZYCKI ZNÓW
WZRUSZAJĄ SIĘ POEZJĄ,
ZAMIĄST PRACOWAĆ!





ZAPALA MIKOŚCIĄ
DO TEGO, KOGO UGODZI
STRZAKA NUMER DWA.



I NIE BĘDZIE TO
SZLACHETNA
MIKOŚĆ BLIŻNIEGO.



AMOR ZARAZ POLECI
DO MIĘSTA.



CIEKAWIE,
KOGO TAM
TRAFI.

MOŻE PIEKARZA?
ALBO CUKIERNIKA?

A MOŻE KOMINIARZA?
ALBO RZEŹNIKA?



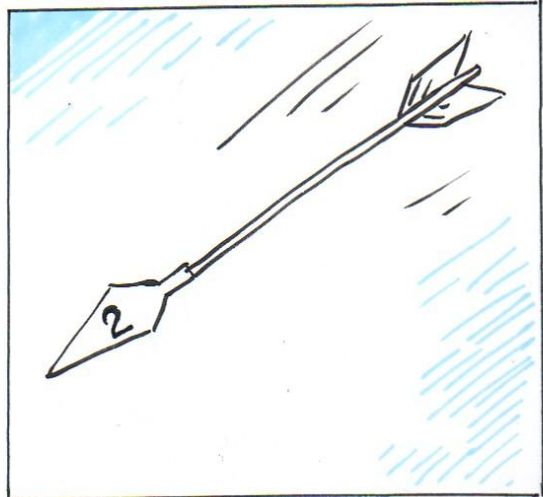
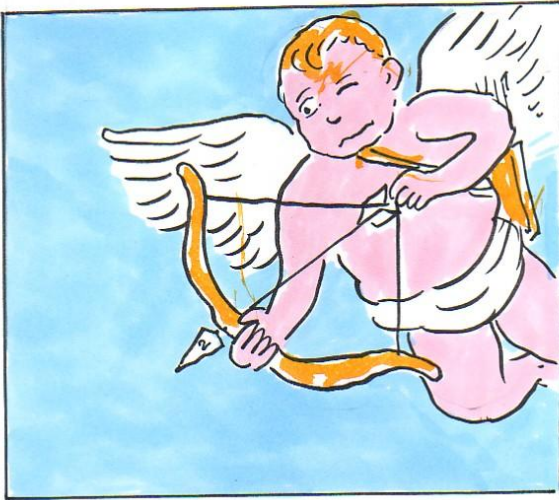
JA NIE CHCĘ!
RATUJCIE MNIE, PROSZĘ...



ALE JAK?

MAM POMYSŁ!







KIEDY POKOZYSZ RĘKĘ
NA ME DŁONIE,
LUBA MIĘ, JAKĄS
SPOKOJNOŚĆ OWIONIE...



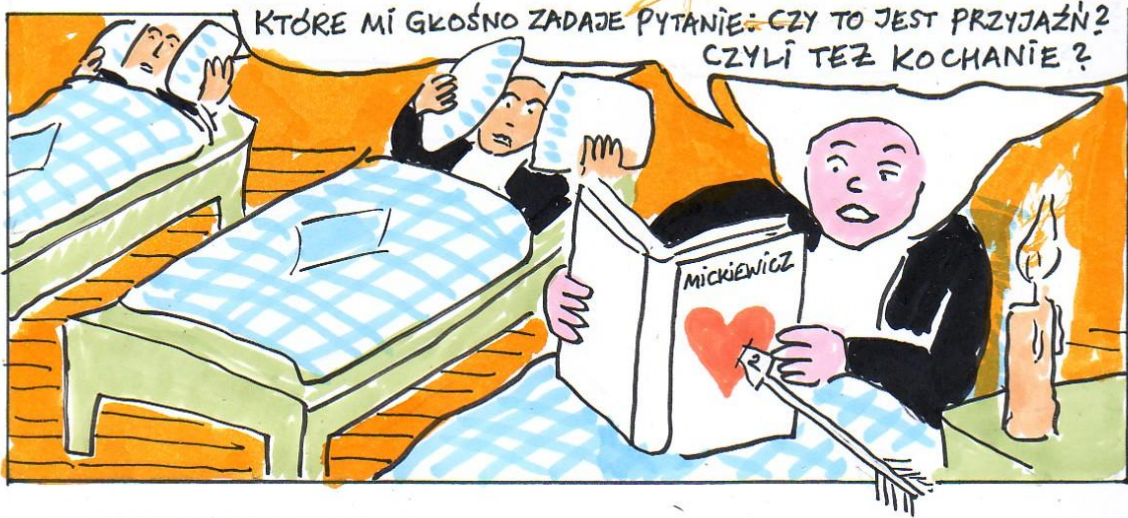
ZDA SIĘ, ŻE
LEKKIM SNEM
ZAKOŃCZĘ
ZYCIĘ...



JUŻ DOSYĆ!

CHCEMY SPAĆ!

LECZ MNIE
PRZEBUDZA
ZYWSZE
SERCA
BICIE...



KTÓRE MI GŁOŚNO ZADAJE PYTANIE: CZY TO JEST PRZYJAŹŃ?
CZYLI TEŻ KOCHANIE?